

Krwawa ropa w Nigerii. Wątek Chevronu

5 sierpnia 2013

Krwawa wojna, która pod koniec lat sześćdziesiątych XX wieku wybuchła między Nigerią, a dążącą do niepodległości Biafrą, toczyła się przede wszystkim o to kto będzie kontrolować bogactwa naturalne zbuntowanej enklawy. Po zduszeniu rebelii spadkobiercami wielkich złóż zostały nominalnie kolejne centralne rządy w Lagos. Bez względu na to czy na czele państwa nigeryjskiego stały później rządy pozornie demokratyczne, czy junta wojskowa, oficjele za każdym razem prowadzili politykę wywłaszczania i przejmowania ziem należących do rodzimych grup etnicznych.

Wewnątrz krajowa polityka ekspansji, oprócz metod pałki i karabinu, posługiwała się także zaborem na polu gospodarczym i eksploatacyjnym. Tutaj, bez względu na poziom represji wobec własnych obywateli, satrapowie z Lagos mogli liczyć na bliską współpracę z zachodnimi koncernami spod wszystkich krajowych flag, w tym z Chevronem, Shellem, Totalem, Eni i Exxon Mobil.

Od początku lat sześćdziesiątych do dnia obecnego, zyski z wydobywania ropy naftowej w Delcie Nigru przekroczyły kwotę 700 miliardów dolarów. Większość tej sumy została wypompowana na potrzeby politycznej klienteli i jej otoczenia w Lagos oraz czerpiących krocie międzynarodowych koncernów. Mieszkańcy Delt Nigru, utrzymujący się z rybołówstwa i uprawy, w przeciwieństwie do beneficjentów eksploatacji, obserwowali przede wszystkim postępującą degradację własnego terytorium. Dzisiaj na wielu obszarach gdzie postawiono platformy wiertnicze, lub przez które puszczono rurociągi, ludzie zmagają się z problemami z oddychaniem, cierpią na schorzenia skóry oraz inne dolegliwości charakterystyczne dla terenów skażonych wydobywaniem ropy naftowej. Zanieczyszczeniu uległy wody gruntowe, gleba została zdegradowana, a występujące

wcześniej obficie, ryby i krewetki, zastąpiła czarna maź. Średnia życia na terytoriach objętych eksploatacją wynosi 40 lat i jest niższa niż dwa pokolenia temu, gdy mieszkańcy Delty Nigru nie zaznali jeszcze dobroczynnego wpływu „czarnego złota”.

Na przestrzeni ostatnich dekad wszelkie próby strajków, protestów, w tym okupacji platform wiertniczych przez lokalną ludność, pociągały za sobą krwawe represje. Do żywej legendy przeszedł pokojowy opór ludu Ogoni z początku lat dziewięćdziesiątych. Na początku stycznia 1994 roku setki tysięcy członków tego półmilionowego plemienia wzięło udział w wielkiej manifestacji, podczas której wezwali rząd do zaprzestania niszczenia tubylczej ziemi. W odpowiedzi na wystąpienia ludności ówczesny wojskowy rząd Nigerii posłał na prowincję siły bezpieczeństwa, które zniszczyły 30 wiosek Ogoni. Z aprobatą nigeryjskiego rządu zabito 40 osób, 600 aresztowano, a kolejno sto tysięcy zmuszono do przesiedlenia. Ośmieleni do wystąpień Ijawowie, członkowie największej grupy etnicznej w Delcie Nigru, wkrótce również zostali spacyfikowani. Oddziały posłane w celu stłumienia oporu, podejrzewane są o zamordowanie łącznie około dwóch tysięcy osób. W tajnym dokumencie, ich dowódca opisuje swe plany “psychologicznej taktyki wysiedlania i eliminacji” po czym dodaje że: “działania Shellu nie będą możliwe, dopóki nie podejmie się bezkompromisowych działań wojskowych”.

Koncernów wydobywających ropę naftową w Nigerii nigdy nie pociągnięto do odpowiedzialności za prześladowania ludności. Ta jednak pozostaje bezsporna, jako, że zarówno Shell i Chevron, udostępniały nigeryjskim jednostkom broń, środki a nawet ciężki sprzęt, które służyły następnie do rozprawiania się z wystąpieniami lokalnych mieszkańców. Wycieki ropy naftowej, zamieniające w ruinę tradycyjne środki utrzymania grup etnicznych z Delty Nigru powtarzają się do dnia obecnego. Gdy po paru latach, w 2006 roku, w kolejnej odsłonie konfliktu w Delcie Nigru, rebelianci z Ruchu Emancypacji Delty Nigru

(MEND), zaczęli atakować platformy wiertnicze i uprowadzać pracowników zagranicznych firm, w mediach głównego nurtu na zachodzie z trudem przebijała się prawda o genezie i powodach radykalnych wystąpień. Także w Polsce mogliśmy usłyszeć tylko „o kolejnych porwaniach i atakach, które grożą zachwianiem cen ropy na międzynarodowych rynkach”.

CHEVRON W NIGERII

Spośród zachodnich koncernów zaangażowanych w eksploatację ropy naftowej w Nigerii, firmą najbardziej znaną z naruszeń praw człowieka i niszczenia środowiska w tym regionie pozostaje angielsko-holenderski Shell. W 2011 roku w ramach międzynarodowej kampanii polski oddział Amnesty International przeprowadził akcję „Shell! Oczyszć Deltę Nigru” [4]. Przedstawiciele koncernu rozpoznawalnego po specyficznym logo z muszelką, za zgodą i współudziałem swoich akcjonariuszy oraz europejskiego i nigeryjskiego otoczenia politycznego, nigdy nie posłuchali podobnych apeli, korzystając z wytyczonej, niesprawiedliwej linii relacji w Delcie Nigru. Jakkolwiek odpowiedzialność Shellu za wskazane nadużycia wymaga szczególnej uwagi, tak firma ta, jak zaznaczyliśmy już wcześniej, nie jest samotnym wilkiem zachodniej branży naftowej obecnym w Nigerii. Do czołowych inwestorów i profitentów przemysłu naftowego w tym kraju należy także Chevron

W 2011 roku tenże amerykański koncern, z siedzibą w kalifornijskim San Ramon, posiadał 40% udziałów w 13 nigeryjskich koncesjach, w ramach porozumienia join venture z nigeryjską państwową korporacją naftową (NNPC) [5]. Pracownicy Chevronu, podobnie jak operatorzy z Europy, przez ostatnie dziesięciolecie byli adresatami szeregu próśb i apeli o zaprzestanie wydobywania, naprawienie wyrządzonych szkód, zapewnienie sprawiedliwego podziału zysków z lokalnymi społecznościami, wreszcie kompensacji socjalnej i medycznej. W zestawieniu z obrotami uzyskiwanymi z eksploatacji, to na co zdobył się od tej pory Chevron, nie wykracza poza definicje

jałmużny i kieszonkowego. Na nie wiele zdały się apele osób takich, jak Emem Okon, działaczki na rzecz praw kobiet z Delty Nigru. „Kobiety ze społeczności położonych w pobliżu flar gazowych doświadczają wysokiej stopy niepłodności, przedwczesnej menopauzy, poronień, raka i wysypki skórnej. Pomyślcie o utracie oczekiwanego dziecka. Pomyślcie o młodych kobietach mających trudności z zajściem w ciążę. Pomyślcie o widokach waszych rodzin, chorujących w miejscu, gdzie nie istnieją ośrodki zdrowia. Pomyślcie o próbach opieki nad nimi, bez leków i wiedzy, podczas gdy oni cierpią. Kobiety z Delty Nigru wzywają Chevron aby pozostawił ropę naftową pod powierzchnią ziemi” [6].

Obojętność na postulaty lokalnych społeczności, połączona z dalszą eksploatacją i trudnościami środowiskowymi, wywoływały kolejne konflikty i nieporozumienia. Na ogół spokojne wystąpienia mieszkańców sąsiadujących z odwiertami lub rurociągami, nie zawsze spotykały się ze zrównoważoną odpowiedzią nigeryjskich sił bezpieczeństwa. Żołnierze z tych formacji oprócz podstawowego żołdu z budżetu nigeryjskiego państwa, korzystali także z dodatkowych świadczeń ze strony Chevronu, zabezpieczając jego prace w konkretnym obwodzie. Przedstawiciele amerykańskiego koncernu nie potrafili okiełznać brutalności ochroniarzy znajdujących się na firmowej liście płac, jak pokazały wydarzenia z lat 1998-1999, nigdy nie poczuwali się także do odpowiedzialności za ofiary ich kryminalnej nadgorliwości.

25 maja 1998 roku, domagając się rozmów z przedstawicielami firmy, około 100 nigeryjskich demonstrantów z ludu Ilaje wtargnęło na platformę Chevronu Parabe i pozostawali tam przez następne trzy dni, do czasu niespodziewanego rozwiązania. Zarząd spółki Chevron Nigeria Ltd. odrzucił możliwość podjęcia dialogu ze zgromadzonymi; w oświadczeniu nazwali później protestujących „porywaczami i szantażystami, którzy przetrzymywali 175 osób w roli zakładników przez trzy dni, podczas gdy Chevron bezskutecznie próbował z nimi negocjować”

[7]. 28 maja z odsieczą zakłopotanym przedstawicielom firmy przybyło nigeryjskie wojsko. Do desantu na platformę użyło śmigłowca dzierżawionego przez Chevron i nadzorowanego przez personel amerykańskiego koncernu. Brutalna odsiecz prowadzona w na poły militarnej atmosferze, zakończyła się śmiercią i poważnymi ranami. Dwóch demonstrantów zginęło, wielu odniosło rany, co najmniej jeden został poddany torturom w areszcie. Jednego z zabitych trafiono pociskiem prosto w plecy [8]. Przy rozlewie krwi, zamierzony efekt osiągnięto: platforma Chevronu była wolna od niepożądanych oponentów przeszkadzających firmie w prowadzeniu działalności określonej w koncesji.



Pół roku później do kolejnego rozlewu krwi doszło w północnym Warri. Rankiem 4 stycznia 1999 r., Ijawowie ze wsi Opia odwiedzili nieodległy zakład Chevronu. Chcieli rozmawiać z rzecznikami firmy na temat szkód środowiskowych wyrządzonych w regionie, dotyczących jakości wody pitnej i pogłowia ryb. Nie zaszli jednak zbyt daleko, przywitani przez żołnierzy zabezpieczających obiekty amerykańskiego koncernu. Polegający na argumentach siły mundurowi oddali strzały ostrzegawcze i nakazali delegacji mieszkańców powrót do swojej wioski. Gdyby nie późniejsze wydarzenia, potrząsanie bronią w kierunku ludzi domagających się poszanowania własnych praw i norm środowiskowych, nazwalibyśmy kolejnym rozdziałem wewnętrznej okupacji, którą rządowi politycy z Lagos zgotowali własnym obywatelom. Tym razem za roszczenia wysunięte wobec Chevronu okoliczna ludność zapłacić miała jednak cenę znacznie wyższą. O przebiegu wydarzeń działaczom organizacji Human Rights Watch

(HRW), którzy odwiedzili Opia w lutym 1999 roku, opowiedzieli członkowie spacyfikowanej społeczności [9].

Jak możemy przypuszczać, po powrocie do wsi, mieszkańcy Opia przystąpili do swoich codziennych obowiązków. Po południu nad osadą przeleciał nisko helikopter Chevronu. Obecność śmigłowca nie wzbudziła zaskoczenia. W sąsiedztwie społeczności znajdują się dwa odwierty i biegnie rurociąg, toteż lokalna ludność zdążyła się już przyzwyczaić do widoku przelatujących obiektów. Gdy jednak teraz helikopter zbliżył się do wioski, drzwi jego otworzyły się, a na nieuzbrojoną ludność posypały się kule. Po półgodzinnym krążeniu w okolicy Opia, załoga śmigłowca skierowała się do sąsiedniej społeczności Ikenyan i tam postąpiła dokładnie tak samo. Przerażeni mieszkańcy by uniknąć urazów zbiegli do puszczy. Po odlocie uzbrojonych napastników powrócili do wiosek, gdzie niebawem spotkała ich druga fala ataku.

Oczom ich ukazały się cztery łodzie. Trzy z nich nazywane „morskimi ciężarówkami” były typowymi środkami komunikacji wodnej wykorzystywanej przez Chevron, czwarta natomiast, bardziej złowroźnie zapowiadającą się łódź wojskowa, posiadała na pokładzie zamontowany karabin maszynowy. Młodzież z Opia powiedziała działaczom z HRW, że na ten widok mieszkańcy ponownie pobiegli w kierunku lasu, ale „gdy my biegliśmy zaczęli strzelać. To było tak intensywne, że nie potrafię tego opisać, Dugu-Dugu-Dugu-Dugu-Dugu”. Scenariusz ten powtórzył się w Ikenyan. Strzelający na oślep żołnierze ranili łącznie kilkadziesiąt osób. Uciekający dostrzegli dwóch martwych, którzy padli w trakcie ostrzału. Byli to: Timi Okuru, kobieta, oraz Kekedu Lawuru, brat Anthony’ego, mężczyzny, który wcześniej brał udział w podróży do zakładu Chevronu. Gdy Anthony Lawuru wrócił 20 minut później do wioski ujrzał ją całą w płomieniach, brat jego leżał zaś na obwodzie osady już martwy [10]. W niedługim czasie liczba ofiar śmiertelnych wrosła do czterech osób, a gdy działacze HRW przybyli w lutym do regionu, członkowie społeczności skarżyli

się na to że nie wszyscy mieszkańcy wrócili do wioski, uznając ich za zaginionych. Podczas ataku żołnierze postarali się o zniszczenie łodzi, domów i mienia należących do okolicznej ludności. Przed wyjazdem spalono obie wsie. W Opia wcześniej stało ok. pięćdziesiąt-sześćdziesiąt drewnianych domów, czterdzieści sześć spośród nich w trakcie pożaru uległo kompletnemu zniszczeniu.

Mieszkańcy wiosek zastanawiali się co mogło być powodem tak szaleńczej napaści. Jedna z wersji głosiła, że wraz z rozwojem prac naftowych w regionie, trasa rurociągu będzie musiała rozwijać się w kierunku obu społeczności, a nawet przejść przez Opia i Ikenyan. W takiej okoliczności dewastacja domów i strach zasiany w ludziach, miały pomóc Chevronowi w obraniu najdogodniejszej trasy. Przedstawiciele Chevronu odrzucili tę insynuację. Inny wariant skłaniał się ku tezie, że żołnierze zostali wynajęci przez członków ludu Itsekiris, sąsiedniej grupy etnicznej, która jednakże nie wchodziła w poważniejsze konflikty z Ijawami od dwóch lat. Gdy działacze HRW przybyli do Opia, miesiąc po tragicznych wydarzeniach, byli w zasadzie pierwszymi, którzy zainteresowali się losem poszkodowanych społeczności. Przedstawiciele Chevronu nie zdążyli odwiedzić obu wspólnot, jakby nie było swoich bliskich sąsiadów, nie wyrazili również żalu z powodu ataku. Jak się zdaje, dopiero pojawienie się międzynarodowej organizacji zajmującej się prawami człowieka zachęciło ich do widocznych gestów.

17 lutego 1999 roku w koszarach David Ejoor w Warri odbyło się spotkanie z udziałem członków poszkodowanych społeczności i przedstawicieli Chevronu. Według komitetu reprezentującego tych pierwszych na kolejnym posiedzeniu 5 marca, Chevron Nigeria Ltd., zaoferował im rekompensatę w wysokości 5500 dolarów amerykańskich plus materiały pomocowe. Członkowie komitetu odrzucili tę ofertę domagając się zadośćuczynienia w wysokości 1 300 000 dolarów. Przedstawiciele Chevronu, najwyraźniej zaskoczeni odmową, podkreślili, że ich spółka jest całkowicie wolna od odpowiedzialności za zaistnienie

omawianego incydentu, który jest sprawą dotyczącą wyłącznie federalnych sił zbrojnych i bojowników społecznych. Mimo braku osobistego zaangażowania – uzasadniali dalej – Chevron nawiązując do swoich tradycji opieki nad lokalnymi społecznościami, postanowił zaoferować im trochę gotówki i materiałów, w ramach pomocy humanitarnej i w geście dobrej woli. Po wstawiennictwie niektórych "wybitnych wodzów" firma podniosła kwotę wnioskowanej dotacji do wysokości 8300 dolarów.

Podobnie jak w przypadku ataku na demonstrantów okupujących platformę Parabe, tak i tutaj pojawił się wątek wykorzystania sprzętu należącego lub obsługiwanego przez Chevron. Gdy sprawa ujrzała światło dzienne na stronie internetowej Chevronu zamieszczono komunikat dementujący te oskarżenia, wskazujący, że firma nie ma własnych łodzi i śmigłowców w regionie, a te wykorzystywane w ramach leasingu i umowy join venture z państwową nigeryjską korporacją naftową (NNPC) są własnością rządu nigeryjskiego. 29 kwietnia 1999 r. podczas walnego zgromadzenia akcjonariuszy Chevronu w San Ramon, ówczesny prezes i dyrektor generalny Chevronu, Ken Derr został zapytany przez dziennikarkę radiową, Amy Goodman, o to czy Chevron będzie domagał się oficjalnie od nigeryjskich żołnierzy powstrzymania się od strzelania do manifestantów zajmujących place Chevronu. Derr odrzekł, że „Nie”, gdyż jego spółka działa w regionie w którym trwa konflikt etniczny, przede wszystkim między Ijaw i Itsekiri, a to wymaga obecności żołnierzy.

Przypadki ataków nigeryjskich sił zbrojnych ochraniających obiekty Chevronu na nieuzbrojonych demonstrantów w latach 1998-1999 znalazły sobie kontynuacje w amerykańskich sądach. Skarga została wniesiona na podstawie Alien Tort Statute (ATS). ATS umożliwia ofiarom poważnych naruszeń praw człowieka za granicą dochodzenie swoich roszczeń w sądach USA. Demonstranci z platformy Parabe oraz mieszkańcy wsi Opia i Ikenyan, rozpoczęli swoje starania pociągnięcia Chevronu do

odpowiedzialności dzięki wsparciu kilku organizacji pozarządowych, w tym Center for Constitutional Rights, Public Interest Lawyers Group oraz EarthRights International. Tak rozpoczęły się trwające ponad 10 lat starania o wykazanie współwiny amerykańskiego koncernu [11].



Seria rozpraw przeszła do historii pod nazwą Bowoto vs Chevron. Larry Bowoto, który znalazł się w gronie powodów był jednym z protestujących Ilaje, którzy zajęli platformę Parabe w feralnym maju 1998 roku. Bowoto został wówczas trafiony kilkakrotnie, ale szczęśliwie przeżył atak. Wśród innych zaangażowanych w proces znalazła się rodzina Arolika Irowarinuna, zabitego na platformie, Ball Oyibo, zatrzymany i następnie torturowany, oraz Bassey Jeje, zaatakowany i zraniony przez siły bezpieczeństwa [12]. Podstawowym zarzutem stawianym Chevronowi był jego współudział i wiedza, co do natury działań nigeryjskich sił zbrojnych: łodzie i śmigłowce użyte przeciwko ludności cywilnej pilotowały osoby pracujące jednocześnie dla Chevronu. Przedstawiciele firmy odrzucili tę sugestie, jednakże w trakcie procesu ujawniono dokument potwierdzający, że w tym samym czasie filia Chevronu w Nigerii opłacała żołnierzy, którzy mieli poprowadzić atak na Opia. Pismo wskazuje, że Chevron przekazał kapitanowi i 22 żołnierzom 15 000 nigeryjskich nairów. Marc Simons, ówczesny dyrektor Earth Rights International oraz Cindy Cohn z Electronic Frontier Foundation dane z rachunku określili mianem wyraźnego dowodu,

wskazującego na to, że Chevron ponosi odpowiedzialność za brutalne łamanie człowieka, a Cohn zauważyła nadto, że ataku dokonano w rewanżu za roszczenia mieszkańców dotyczących szkód środowiskowych [13].

Charles Stewart, rzecznik Chevronu w 2005 roku przyznał, że jego firma rzeczywiście dodatkowo opłaca żołnierzy strzegących obiektów w Nigerii, zwłaszcza w regionach zmagających się z piractwem i walkami etnicznymi. Jednocześnie Stewart zdystansował się od wydarzeń w Opia i Ikenyan. Jego zdaniem w tej sprawie istnieje tyle rozbieżności, że trudno stwierdzić czy obie wsie zostały spalone podczas ataku innej grupy etnicznej, a nawet czy te społeczności w ogóle doznały jakiegokolwiek napaści. Przez lata kolejnych rozpraw na różnych szczeblach amerykańskiego sądownictwa, sędziowie, w tym Susan Ilston i Kevin McCarthy odrzucali roszczenia powodów. W 2010 roku do wcześniejszych opinii przychylił się także sąd apelacyjny. W uzasadnieniach wskazywano, że sprawa nie uderza w politykę zagraniczną USA a potraktowanie ofiar, mimo importu nigeryjskiej ropy, nie miała waloryzującego wpływu na gospodarkę USA. Co więcej, wg arbitrów sądowych nie dostarczono żadnych przekonujących dowodów, potwierdzających, że Chevron wiedział i brał bezpośrednio udział w działaniach, które przyniosły uszczerbek powodom. Wszystkie zarzuty stawiane firmie oddalono wolną ręką. Sprawa Bowoto kontra Chevron, była jedną z pierwszych prób pociągnięcia amerykańskich koncernów za naruszenia praw człowieka i niszczenia środowiska popełnione za granicą. Wykazała jak wiele przeszkód natury jurydycznej i proceduralnej stoi przed takimi wnioskami. Gdy wreszcie w grudniu 2008 roku przedstawiciele Chevronu usłyszeli korzystny dla siebie wyrok w oświadczeniu oznajmili, że zostali wynagrodzeni przez werdykt sądu. Marną pociechą dla poszkodowanych na platformie Parabe mogło być idące za tymi słowami zapewnienie rzeczników firmy, że los demonstrantów, śmierć i zadane rany, „nigdy nie były intencją Chevron Nigeria Ltd.”

POSŁOWIE

27 lipca 2013 roku redakcja Vanguarda opublikowała wiadomość o apelu wystosowanym przez mieszkańców wsi Opia. Pod dokumentem wydanym przez społeczność podpisali się lokalni reprezentanci, Benjamin Ogbudu, Ebi Eyemin, Moses Odibo i Dumok Bloc. Mieszkańcy wezwali Chevron Nigeria Ltd oraz rząd krajowy i departamentalny do pilnej interwencji, przysłania do nich zespołu medycznego i materiałów pomocowych, po tym gdy w okolicach społeczności doszło do poważnego wycieku ropy. Według Dumoka Bloca, do rozlania ropy doszło w wyniku eksplozji rurociągu 17 lipca 2013 roku, a jego efekt dotknął tak Opia, jak i sąsiednie społeczności. Tak długa zwłoka, a być może nawet niewiedza na temat stanu instalacji naftowych, potwierdza niezdolność Chevronu w Nigerii do skutecznego monitorowania wykorzystywanego przez siebie zaplecza, a co za tym idzie, także znaczne uchybienia w zakresie skutecznej ochrony środowiska i zdrowia lokalnych społeczności [15].

Autor: Damian Żuchowski

Dla: „Wolnych Mediów”

BIBLIOGRAFIA I PRZYPISY

[1] Audycja Nasza Ziemia – „Krwawa ropa w Delcie Nigru”

<http://wolnemedi.net/audycje/nasza-ziemia-krwawa-ropa-w-delcie-nigru/>

[2] Elise Ackerman, Chevron Paid Agents Who Destroyed Villages, The San Jose Mercury News

<http://www.truth-out.org/archive/item/56354:chevron-paid-agents-who-destroyed-villages#13756418222701>

[3] Prince Samuel Abiodun Adebawale “Ogoniland a Genocide Museum”

<http://www.uib.no/isf/people/campaign/genocide.htm>

[4] „Oczyścić Deltę Nigru – Żądamy Godności”

Oczyść Deltę Nigru – Żądamy Godności

[5] "The True Cost of Chevron: Chevron in Nigeria"

<http://justiceinnigerianow.org/about-chevron>

[6] Tamże

[7] Jurgens, Rick (May 18, 2003). „Chevron Scrutinized for Role in Nigeria Lawsuit,” *Contra Costa Times*, pg. G01

http://en.wikipedia.org/wiki/Bowoto_v._Chevron_Corp

[8] EarthRights International: "What Happened at Parabe?"

<http://www.earthrights.org/legal/what-happened-parabe>

[9] Human Rights Watch: "Military Attacks on Opia and Ikenyan"

<http://www.hrw.org/reports/1999/nigeria2/Nigeria993-05.htm>

[10] David. R. Baker "Chevron paid Nigerian troops after alleged killings / Villagers in lawsuit say 4 people died – oil company questions if attacks took place"

<http://www.sfgate.com/news/article/Chevron-paid-Nigerian-troops-after-alleged-2618726.php>

[11] "Bowoto v. Chevron Trial Blog"

About the Case

[12] EarthRights International: "Factsheet: Case History and Status"

<http://www.earthrights.org/legal/factsheet-case-history-and-status>

[13] EarthRights International: "Chevron Documents Show Payments For Attack on Nigerian Villages"

<http://www.earthrights.org/campaigns/chevron-documents-show-payments-attack-nigerian-villages>

[14] David. R. Baker "Chevron paid Nigerian troops after

alleged killings / Villagers in lawsuit say 4 people died – oil company questions if attacks took place”

<http://www.sfgate.com/news/article/Chevron-paid-Nigerian-troops-after-alleged-2618726.php>

[15] “Oil spill: Delta community appeals to govt, Chevron for help”

<http://www.vanguardngr.com/2013/07/oil-spill-delta-community-appeals-to-govt-chevron-for-help/>